

Świętowaliśmy Dzień Dziecka



PONADTO W TYM NUMERZE

KULTURALNY I WSPOMNIENIOWY SPACER PO GMINIE ŁUKTA

Kiedyś to się kopało... - Stanisław Raginiak - str. 3

NASZE ZDROWIE | Krwawnik pospolity - nie znam chyba lepszego środka na problemy trawienne! - str. 9

WYDARZENIA

**Samorządowe Forum
Soltysów w Ostródzie**

NASZE ZDROWIE

**Przedstawienie Taneczne
w Klimacie Lat 80.**

MOJE WSPOMNIENIA

**Helena i Kazimierz
Góralscy - opowiada
Maria Malinowska - cz. 2**



Strona 2



Strona 6



Strona 10

WIEŚCI Z GMINY

Samorządowe Forum Sołtysów w Ostródzie

20 maja 2022 roku w ostródzkim Amfiteatrze odbyła się IV edycja Samorządowego Forum Sołtysów na Warmii i Mazurach zorganizowana przez Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Pana Gustawa Marka Brzezina, mająca na celu okazanie wdzięczności i szacunku sołtysom za ich pracę oraz zwrócenie uwagi społeczeństwa na ich rolę w polskiej wsi.

„To spotkanie jest okazją, by podziękować Państwu Sołtysom za ogromne zaangażowanie, jakie wkładacie w pracę na rzecz rozwoju sołectw, podkreślić jej znaczenie dla rozwoju wsi, regionu i kraju, a przede wszystkim docenić Waszą pracę i jej widoczne efekty” - mówił podczas spotkania Gustaw Marek Brzezina. „Stanowicie Państwo wielką armię ludzi aktywnych, pełnych inicjatywy i zapału, zachęcających mieszkańców do wspólnego działania. Życzę wytrwałości w rozwiązywaniu najpilniejszych spraw lokalnych społeczności, wzajemnego zrozumienia, dobrej współpracy zarówno z mieszkańcami, jak i władzami gminy, satysfakcji z realizacji celów, powodzenia w życiu prywatnym, zdrowia oraz wszelkiej pomyślności”.

W Gminie Łukta podziękowanie z rąk marszałka za zaangażowanie i aktywną postawę na rzecz społeczności lokalnej otrzymała Pani Agnieszka Gol – sołtys sołectwa Łukta – serdecznie gratulujemy!

Program uroczystości wzbogaciła prezentacja stoisk wystawieniowych oraz występ artystyczny Michała Wiśniewskiego - lidera legendarnego zespołu Ich Troje.



Sołtys Agnieszka Gol: Na ostatnim IV Samorządowym Forum Sołtysów na Warmii i Mazurach otrzymałam z rąk marszałka Gustawa Marka Brzezina dość niespodziewane wyróżnienie dla Sołtysa Gminy Łukta. Bycie sołtysiem Łukty jest dużą częścią mojego życia. Lubię pracować z ludźmi, przez co ta pełniona funkcja daje mi wiele satysfakcji i wspaniałych wspomnień. Chciałabym Wam bardzo podziękować, ponieważ bez Was zdobycie tej nagrody nie byłoby możliwe. Codziennie dajecie mi wiele pozytywnych emocji i siły do działania, a ta nagroda jest wielką motywacją do dalszej pracy. Dziękuję serdecznie.

Dorota Pawelczyk

Modernizacja kotłowni w Łukcie

Dnia 3 czerwca 2022 roku została podpisana umowa na modernizację kotłowni osiedlowej w Łukcie. Inwestycja obejmuje dostawę i montaż kotłów na pellet o łącznej mocy 1 MW (2 x 300 kW i 2 x 200 kW) wraz z instalacjami i urządzeniami towarzyszącym, kolektorów słonecznych (20 płyt) o łącznej mocy 35 kW oraz instalacji fotowoltaicznej o mocy 40kWp (80 szt. modułów fotowoltaicznych o mocy nominalnej 500 Wp każdy), posadowionej na gruncie.

Źródło: Urząd Gminy w Łukcie



Kolejne dofinansowanie Rządowego Funduszu POLSKI ŁAD dla gminy Łukta

Z radością informujemy, że z Rządowego Funduszu POLSKI ŁAD: Program Inwestycji Strategicznych (EDYCJA 2) Gmina Łukta otrzymała dofinansowanie w wysokości 4 750 000,00 zł.

Inwestycja obejmuje przebudowę dróg w miejscowościach:

- Łukta (Dębowa, Lipowa, cz. Łukowej, Wąska, Zielona, Wiśniowa, Różana, Kwiatowa),
- Pelnik,
- Kozia Góra.

Przewidywana wartość inwestycji: 5 000 000,00 zł.

Procentowy udział Gminy Łukta 5,00 %.

Przewidywany termin zakończenia inwestycji: 2023-09-29



Źródło: Urząd Gminy w Łukcie

KULTURALNY I WSPOMNIENIOWY SPACER PO GMINIE ŁUKTA

Kiedyś to się kopało...

Dzisiejszy felieton dedykuję piłkarzom i kibicom mojej rodzinnej wsi.

Będąc pod koniec maja w Łukcie spotkałem dawnego kolegę i trochę powspominaliśmy, głównie mecze Ludowego Zespołu Sportowego z końca lat 60. i początku 70. Miejscowi grali wówczas w klasie B. Nie sposób snuć analogie między dawnymi a obecnymi zmaganiem piłkarzy-amatorów. Dziś (50 lat później) Warmiak Łukta w klasie A zajmuje niezłą trzecią lokatę, boisko jest równe i zadbane (dawniej biegało się po sporych nierównościach, a trawa czasem sięgała do pół łydek). Inny świat, inna rzeczywistość.

Teraz napiszę coś, co pewnie niektórych Czytelników zaskoczy. W wymienionym okresie w Łukcie miał miejsce najprawdziwszy piłkarski paroksyzm talentów. Wymienię kilka nazwisk (nie wszystkie pamiętam, za co z góry przepraszam): Adam i Mieczysław Łaskowscy, Leszek Jakuć (kopali też jego starsi bracia, ale krótko), Anatol Kawczyński, Helmut Popowski, Jurek Szymański, Zbyszek Sobolewski, Artur Barejko, Leszek Kowalewski i mój straszny brat. Mnie niespecjalnie ciągnęło do piłki, ale też... grałem, tyle że w zespole muzycznym razem z bratem Andrzejem oraz Edkiem i Witkiem Jaworskimi.

Gdy tylko miałem okazję, zawsze kibicowałem łukcianom. Dla mnie najciekawszym, oryginalnym piłkarzem był Helmut Popowski. Ten futbolista był starszy ode mnie o prawie 20 lat, mieszkał z rodzicami pod lasem, przy drodze wiodącej do Wynek. Nikt tak nie grał jak on, jak miał swój dzień to potrafił sam rozstrzygnąć spotkanie. Jego potężny strzał z lewej nogi niejednemu bramkarzowi długo śnił się po nocach. Helmut zadziwiał - nie tylko kibiców lokalnych - jeszcze jednym... zawsze grał boso! Dwudziestu jeden piłkarzy ganiało w trampkach i korkach, a Stary Kawaler (tak przezywano Popowskiego) nawet skarpetek nie wkładał! Ludzie ze zdumienia kiwali głowami. Ja zresztą też. Nieraz, podczas zawziętej walki o piłkę zasłaniałem oczy, bo tylko kości trzeszczały i w wyobraźni widziałem pana Helmuta w szpitalu. Tak jednak nie było. Wierzyć się nie chciało, ale ten napastnik nigdy nie miał złamanej nogi, raz tylko miał kontuzję palucha i musiał pauzować przez ponad miesiąc (jego absencja sprawiła, że LZS Łukta przegrał mecz nawet z chłopakami z pobliskiego pegeeru w Ramotach). Lekarz mu radził, żeby kupił sobie korki, że szkoda nóg. Piłkarz wysłuchał, a po kilku tygodniach znów boso wybiegł na murawę. Przeciwnicy dobrze znali technikę i szybkość Popowskiego, stąd nie było meczu, żeby ktoś złośliwie nie polował na jego nogi, nie próbował zmieść go z boiska. Zdarzały się spotkania, przed którymi panu Helmutowi przeciwnicy mówili wprost, że dziś szybko będzie zniesiony z murawy, on tylko patrzył im w oczy i lekko się uśmiechał. Do dziś nie mogę zrozumieć, jakim cudem wychodził cało z walki o piłkę.

Pamiętam szczególnie mecz pomiędzy zawodnikami Biesala i Łukty. Wielu dorosłych i młodych mieszkańców z mojej wsi wybrało się na spotkanie sezonu, zwycięzca miał awansować do klasy A. Dwanaście kilometrów po-

konywano na furmankach (w tym czasie jedynym samochodem w Łukcie był geesowski żuk, zarezerwowany oczywiście dla zawodników), rowerach, ale najczęściej... pieszo.

Dzień wcześniej przewodniczący Gromadzkiej Rady Narodowej apelował do mieszkańców, aby jak najliczniej wybrali się na mecz. Natomiast trener Albert Łaskowski (z zawodu fryzjer) mówił do każdego strzyżonego lub golonego kibica: „Ważny będzie każdy doping, liczyć się będzie każda pięść, bo jeśli wygramy miejscowi na pewno rzucą się na nas”. Dygresja: w tamtych czasach prawie każdy mecz kończył się bijatyką kibiców, bywało, że i piłkarze rozdawali ciosy.

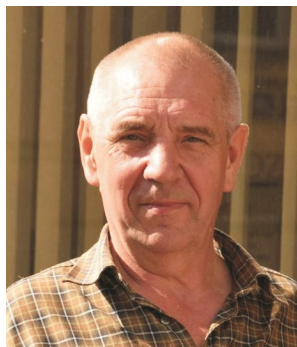
„Biesy” z Biesala to była dobra, wyrównana drużyna, grało w niej sporo chłopaków z Olsztyna, mieli dogodny dojazd koleją i chyba nieźle im płacono. Dlatego w tym ważnym dniu każdy kibic z Łukty wiedział, że zwycięstwo w dużej mierze zależy od dyspozycji Popowskiego.

Mecz rozpoczął się o szóstej po południu i zaraz po gwizdku dało się słyszeć: „Wykończyć łukcianów!”. Ktoś mocno kopnął piłkę, a tam, gdzie leciała, biegli wszyscy piłkarze (oprócz bramkarzy, naturalnie). I tak było od początku do końca spotkania: gdzie piłka - tam dwudziestu graczy. Zmagania przypominały bardziej rugby niż kopaną... Niełatwo było również rozpoznać, kto jest kim? Po prostu drużyn nie stać było na zakup kompletu jednolitych strojów. Zatem panowie często grali w swoich podkoszulkach i spodenkach.

Tego dnia, w meczu na szczycie, żądza zwycięstwa była bardzo silna i to do tego stopnia, że często w ferworze walki swój faulował swojego! Stałem między starszymi chłopakami i wpatrywałem się w pana Helmuta, czekałem aż wreszcie okiwa, wybije biesalaków i strzeli im gola.

Pierwsza połowa zakończyła się bezbramkowo, mimo że Popowski harował za trzech, biegał wszędzie i wzdłuż boiska. Po przerwie zawodnicy obu drużyn ruszyli do ataku z jeszcze większym impetem. Efektów bramkowych jednak nie było, a co gorsza bliżej zdobycia gola byli gospodarze. Coraz bardziej obawiałem się, że łukcianie przegrają. Na szczęście kwadrans przed gwizdkiem końcowym mój ulubiony piłkarz dwukrotnie wykiwał obrońców i mecz zakończył się zwycięstwem gości! Byłem szczęśliwy.

Chwilę potem, gdy piłkarze podchodzili do żuka,



udało mi się chwycić dłoń pana Helmuta i ją pocałować. - Chłopcze, co ty wyprawiasz? - niemal krzyknął. Chciałem mu powiedzieć, że jest dla mnie największym piłkarzem na świecie, ale ktoś mnie odepchnął.

Stanisław Raginiak

WYDARZENIA

PRZESZŁOŚĆ... TERAŹNIEJSZOŚĆ... PRZYSZŁOŚĆ... - kontynuacja działań

Stowarzyszenie Isąg wraz z mieszkańcami Pelnika, prowadzi od dłuższego czasu projekt pt. PRZESZŁOŚĆ... TERAŹNIEJSZOŚĆ... PRZYSZŁOŚĆ... Projekt kierowany jest do wszystkich mieszkańców Pelnika. Wierzymy, że każdy znajdzie tu coś dla siebie.



Przygotowania do przedstawienia teatralnego

Celem naszych działań jest zachowanie dziedzictwa kulturowego naszej pięknej wsi. W ramach projektu powstała grupa lokalnych badaczy historii, która zbiera różne materiały przeprowadza wywiady z najstarszymi mieszkańcami Pelnika. Wszystkie zdjęcia, wspomnienia czy ciekawostki zostaną zebrane, opisane i wydane w formie książki. Oznakowane zostaną ważne dla mieszkańców miejsca, np. stary młyn, rzeka Pasłęka czy cmentarz w centrum wsi. Odtworzone zostały dawne receptury kulinarne podczas warsztatów kulinarnych pt. „Dawna Kuchnia Warmii i Mazur”. Jak przyrządzić te wszystkie pyszności pokazał nam podczas warsztatów właściciel Restauracji „Calma” pan Tomasz Zapadka. Poznaliśmy przepisy na przekąski, zupy, dania główne czy desery.



Warsztaty kulinarne w świetlicy w Pelniku

Informujemy również, że przed nami warsztaty rękodzieła ukazujące nasze tradycje, walory oraz mazurskie wzory. Mieszkańcy bardzo pręźnie przygotowują się do przedstawienia teatralnego. Na warsztatach teatralnych pracują nad dykcją, uczą się jak pokazywać emocje. Kolekcjonujemy również rekwizyty do przedstawienia kukielkowego, opartego o jedną z legend Warmii i Mazur. Spektakl już **19 czerwca!**

Do dalszych naszych działań należeć będzie rewitalizacja dawnej kaplicy, którą przekształcimy w Izbę Pamięci, gdzie prezentować będziemy dawny, współczesny, a także przyszły

dobroek mieszkańców wsi. Oczyszczony zostanie stary cmentarz. Dopelnieniem będzie piknik, na którym skosztować będzie można potraw regionalnych oraz poznać tradycyjne stroje ludowe z Warmii i Mazur prezentowane podczas pokazu mody. W roli modeli wystąpią oczywiście mieszkańcy.

Projekt przybliży mieszkańcom dziedzictwo własnej wsi i regionu, a także ocali od zapomnienia ważne i ciekawe miejsca. W ramach projektu powstanie 6 tablic informacyjnych, powstanie przedstawienie kukielkowe, Izba Pamięci, opracowany i wydany będzie Katalog Wspomnień najstarszych mieszkańców wsi. Ponadto przy nowo powstałej Izbie Pamięci zakopana zostanie kapsuła czasu z przesłaniem dla potomnych. W realizacji działań Stowarzyszenie wspierają partnerzy: GOK Łukta oraz Gmina Łukta.

Projekt dofinansowany w kwocie 30 tys. euro.

Prezes Stowarzyszenia Isąg Barbara Syjczak

Projekt realizowany z dotacji programu Aktywni Obywatele - Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Lichtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.

loeland
Liechtenstein
Norway

Active
citizens fund

loeland
Liechtenstein
Norway

Active
citizens fund

"RUSAŁKA
Z JEZIORA ISĄG"

PREMIERA:
19 czerwca 2022 godzina 17:00
PLAZA W PELNIKU

**Stowarzyszenie Isąg zaprasza na wyjątkowy spektakl.
Scenariusz oparty o lokalną legendę**

Reżyseria: Monika Kaźmierczyka
Scenografia i projekt kukielek: Katarzyna Miszczyk
Wykonanie kukielek: mieszkańcy Pelnika
Obsada: Anna Pampuch, Barbara Syjczak, Irena Krzywiac, Jadwiga Bociej, Gabriela Trojan, Teresa Kowalska, Beata Cicha, Piotr Cichy, Adam Turemka, Jarosław Pampuch

Projekt realizowany z dotacji programu Aktywni Obywatele - Fundusz Krajowy finansowanego przez Islandię, Lichtenstein i Norwegię w ramach Funduszy EOG.

loeland
Liechtenstein
Norway

Active
citizens fund

Twoja tura! - projekt skierowany do młodzieży



Świetna wiadomość dla wielbicieli gier planszowych! Stowarzyszenie QLT działające w GOK w Łukcie otrzymało dofinansowanie do projektu „Twoja tura! Młodzi tworzą klub planszowy”. Dotację otrzymaliśmy z *Otwartego konkursu ofert na realizację w 2022 roku zadań publicznych z zakresu wzmocnienia potencjału twórczego, aktywności obywatelskiej i kompetencji społecznych młodzieży*, którego organizatorem jest Urząd Marszałkowski Województwa Warmińsko-Mazurskiego - kwota dofinansowania to 3000 zł.

Czego możemy spodziewać się po realizacji projektu?

- Powstanie nowy klub planszowy.
- Utworzona zostanie wypożyczalnia gier planszowych składająca się z obecnych zbiorów GOK, Stowarzyszenia QLT oraz dodatkowo nowych zakupionych z przyznanych środków.
- W trakcie trwania projektu młodzi zorganizują otwarte spotkanie planszowe pod nazwą „Noc Gier Planszowych”, na

którym przeprowadzony zostanie turniej z nagrodami.

- Każdy członek klubu otrzyma koszulkę i saszetkę z logiem zaprojektowanym przez jednego z uczestników.

Co da młodym ludziom uczestnictwo w projekcie? Przede wszystkim poznają osoby z najbliższego otoczenia, nawiążą kontakty z osobami kierującymi instytucjami, z lokalnymi przedsiębiorcami (pozyskają dodatkowe środki na nagrody) oraz z osobami ważnymi w przestrzeni publicznej np. przedstawicielami rady gminnej, sołtysami, dyrektorem szkoły, dyrektorem ośrodka kultury. Dzięki swoim działaniom pozyskają lub rozwijają umiejętności planowania i współpracy w lokalnej społeczności.

Wiceprezes Stowarzyszenia QLT
Grzegorz Malinowski



Zadanie publiczne pn. „Twoja tura! Młodzi tworzą klub planszowy” współfinansowane jest ze środków Województwa Warmińsko-Mazurskiego

Spotkanie z królową gier... - projekt dla wielbicieli szachów



Narodowy Instytut Wolności
Centrum Rozwoju Społeczności Obywatelskich



PROGRAM MIKRODOTACYJNY FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH
NOWEFIO WARMIA MAZURY LOKALNIE 5

To nie koniec dobrych wiadomości dla wielbicieli gier planszowych, a w szczególności szachów. Grupa nieformalna pn. „Kulturalne Podziemie” otrzymała dofinansowanie w wysokości 5900 zł z programu *mikrodotacji Funduszu Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO - Warmia Mazury Lokalnie 5*, na realizację projektu „Spotkanie z królową gier, czyli poznaj szachy”. Osobowości prawnej grupie użyczyło Stowarzyszenie QLT.

Grupę „Kulturalne Podziemie” tworzą młodzi mieszkańcy Łukty, których jednym z zainteresowań jest właśnie „królewska gra”, jakim mianem często określane są szachy.

Celem projektu jest aktywizacja młodych osób, które zostały poddane wielomiesięcznej izolacji społecznej spowodowanej pandemią. Dzięki uczestnictwie w projekcie młodzi mieszkań-

cy zaistnieją w życiu lokalnej społeczności, otrzymują możliwość rozwoju osobistego poprzez realizację celów i rozwoju swoich pasji.

Jednym z celów jest również asymilacja młodzieży z terenów Ukrainy. Projekt zakłada nawiązanie relacji interpersonalnych z naszymi sąsiadami ze wschodu.

Projekt zakłada:

- zorganizowanie turnieju oraz szeregu spotkań szachowych,
- utworzenie klubu szachowo-planszowego,
- zorganizowanie warsztatów nauki gry w szachy.
- zorganizowanie otwartego spotkania gier planszowych.

wiceprezes Stowarzyszenia QLT
Grzegorz Malinowski

Projekt sfinansowano ze środków programu mikrodotacji Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO- Warmia Mazury Lokalnie 5” dofinansowanego przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczności Obywatelskiego w ramach programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021 - 2030



STOWARZYSZENIE
"PRYSTAŃ"



Przedstawienie Taneczne w Klimacie Lat 80.

30 maja br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie odbyło się „Przedstawienie Taneczne w klimacie lat 80”. W show wzięli udział uczestnicy zajęć tanecznych prowadzonych przez instruktorkę Małgorzatę Szylejko. Dzieci i młodzież należą do trzech grup tanecznych: najmłodsza - Balecik, oraz dwie starsze - Modern I oraz Modern II.

Przedstawienie otworzył występ Mileny Kuhn i Igi Józefiak w układzie własnym do hitu „Barbie Girl”. Następnie wystąpiły dziewczynki z grupy Balecik w składzie: Iga Karpińska, Marta Palmowska, Natalia Karmiłowicz, Inga Wieczorek-Ocelewski, Wanda Gadecka, Zuzanna Sztalmirska, Zofia Połocka oraz Marcelina Piotrak. Baletnice zatańczyły do utworu Enya „Caribbean blue”. Mogliśmy podziwiać również występ grupy Modern I w składzie: Nikola i Wiktoria Zychalak, Maja Eichberg, Nikola Piwek, Blanka Brudzińska, Ola Snopczyńska, Hanna Lemanowicz, Milena Kuhn, Iga Józefiak i Marika Moszczyńska. Dziewczynki wystąpiły do utworu The Pointer Sister „I’m so excited”. Grupa Modern II tańczyła do piosenki Eurythmics „There must be an Angel” w skład tego zespołu wchodzi: Antonina Sulewska, Lena Trzeciak, Letycja Pawełczyk, Daria i Mateusz Kusiak, Zofia i Tymoteusz Łoboda, Alicja Samosiuk, Wiktoria Siekierska, Laura Dąbrowska oraz Patrycja Rogozińska. Oprócz występów całymi grupami uczestnicy przygotowali również kilka występów w mieszanych składach. W finałowym tańcu jeszcze raz mogliśmy zobaczyć wszystkich występujących, którzy zatańczyli do utworu „Footlose” Kenny’ego Loggins’a.

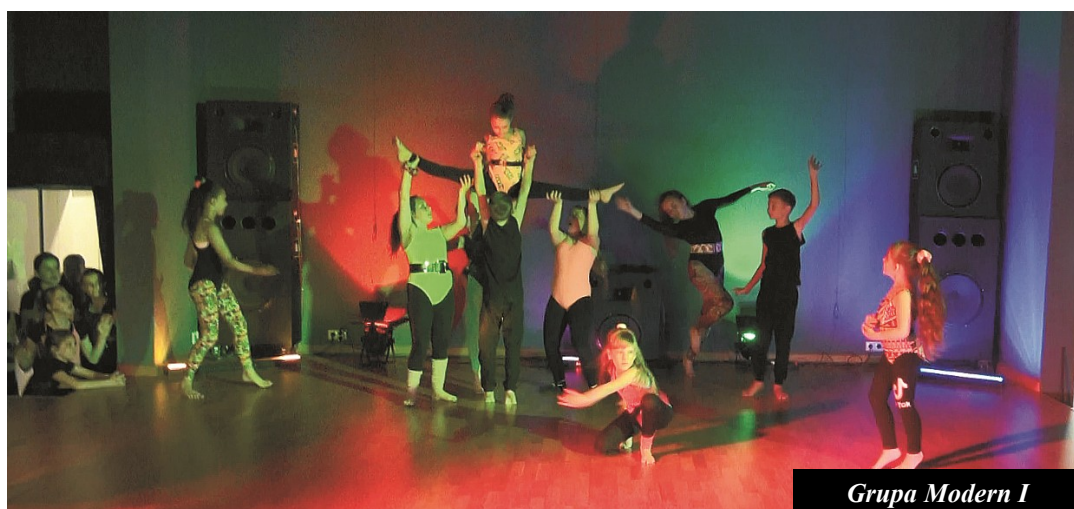
Trzeba przyznać, że Pani Małgorzata wraz z dziećmi i młodzieżą wykonała kawał solidnej roboty, czego dowodem były entuzjastyczne aplauzy publiczności, która zapełniła salę kinowo-teatralną do ostatniego miejsca! Młodzi artyści oprócz braw za swoje występy, zostali nagrodzeni słodkim upominkiem.

Serdecznie gratulujemy i dziękujemy wszystkim młodym artystom oraz Pani Małgosi za wspaniały występ.

Agnieszka Karmiłowicz, GOK Łukta



Grupa Balecik



Grupa Modern I



Grupa Modern II

Już teraz zapraszamy młodzież na zajęcia **kuglarskie** oraz warsztaty **beatboxingu** (Beatbox - forma rytmicznego tworzenia dźwięków – np. perkusji, linii basowej, głosów zwierząt, scratchy za pomocą narządów mowy – ust, języka, krtani, gardła czy przepony)

Zajęcia odbywać się będą w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie **w terminie 11-16 lipca 2022 r.** w godzinach 10:00–13:00.

[Więcej informacji na plakatach.](#)

Świętowaliśmy Dzień Dziecka!



Animatorki porwały dzieci do wspólnych zabaw



Rysowanie mandali kredą

W słoneczne, niedzielne popołudnie, 5 czerwca na placu przed GOKiem odbył się rodzinny festyn pod nazwą „Dzień Dziecka w miejscowości Łukta”. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie QLT działające przy GOK w Łukcie.

Tego dnia na dzieci czekało mnóstwo atrakcji i niespodzianek. Animacje, zabawy i konkursy poprowadziła niezawodna pani Alicja Tomaszewska. Każde dziecko otrzymało upominek za udział w zabawach. Należy zaznaczyć, że sponsorem nagród dla dzieci był bank WBS w Łukcie.

Największą i najbardziej obleganą atrakcją były jak zawsze darmowe dmuchańce! Kolejka do nich nie malała ani na moment. Jak co roku do udziału w naszym rodzinnym festynie zawsze chętnie włączają się strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Łukcie. Dzięki nim dzieciaki miały fantastyczną atrakcję w postaci kurtyny wodnej, która dała chłód w te ciepłe popołudnie. Druhowie udostępnili również swój wóz strażacki dla dzieci. Odwiedzający mogli też zasiąść za kierownicą pojazdu policji z PPŁ. Policjanci także bardzo chętnie pokazali swój radiowóz dla wszystkich chętnych i ciekawych wnętrza i wyposażenia pojazdu.

Dzień Dziecka współfinansowany był z budżetu Gminy Łukta.

Dziękujemy: Warmińskiemu Bankowi Spółdzielczemu w Łukcie, Strażakom z Ochotniczej Straży Pożarnej w Łukcie oraz Policjantom z Posterunku Policji w Łukcie.

Tego samego dnia na placu przed GOKiem odbywały się Dni Rodziny zorganizowane przez Panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Łukcie. Na stoisku można było skosztować grochówkę, kielbaski z grilla, frytki, ciasta, gofry oraz chłodne napoje. Panie przeprowadziły również konkurs sportowy i plastyczny z nagrodami. Dni Rodziny dofinansowane były przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa.

Joanna Kubicka, GOK Łukta



Chór Pasjonatki



Dmuchańce były oblegane do samego końca



Wóz strażacki i radiowóz policji zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem



Kolo Gospodyń Wiejskich w Łukcie

Występ Pasjonatek na Kurlantce w Stawigudzie

15 maja, Chór Pasjonatki, wystąpił na XIX Warmińskim Przeglądzie Chórów i Zespołów Śpiewaczych „Kurlantka” w Stawigudzie. Jest to cykliczna impreza organizowana corocznie, w której prezentują się zespoły kultywujące folklor warmiński. Pasjonatki dumnie reprezentowały naszą Gminę oraz Ośrodek Kultury w Łukcie, prezentując się w takich pieśniach jak: „Uciekła mi przepióreczka w proso”, „Wysokie góry, niskie doliny”, „Idzie dysc” czy „Hej szalała”. Był to niewątpliwie debiut zespołu pod batutą Natalii Bałdyga – dyrygenta, chórmistrzyni oraz instruktora zajęć wokalnych. „To niebываła przygoda dla naszego zespołu, móc zaprezentować się przed znamiętą publicznością oraz zmierzyć się z tak liczną konkurencją. Zaprezentowałyśmy kilka utworów nawiązujących do tradycji ludowych Warmii i Mazur, podkreślając nasz łuckiański cha-



Chór Pasjonatki | Fot. Źródło GOK Stawiguda

rakter” – mówi Natalia Bałdyga. Miła i przyjazna atmosfera oraz ciepłe przyjęcie sprawiły, że Pasjonatki, planują już następny udział w kolejnej edycji Kurlantki.

GOK Łukta

Projekt Ukraina – Piękna, smaczna i zdrowa Ukraina

14 maja w GOK-u odbyła się metamorfoza 3 zaprzyjaźnionych Pań z Ukrainy, które uciekły przed wojną do nas, do Łukty. Chcieliśmy sprawić i pokazać, że są piękne i odważne i żeby poczuły się jak w domu. Makijaż, fryzura i stylizacja sprawiły, że uśmiech na ich twarzach zagościł na dłużej. Po metamorfozie nadszedł czas na profesjonalną sesję fotograficzną w plenerze. Chociaż pogoda tego dnia była kapryśna, humor wszystkim dopisywał i daliśmy radę. Nasze zaprzyjaźnione Panie wróciły już ze swoimi rodzinami na Ukrainę. Trzymamy za nich kciuki i mamy nadzieję, że się jeszcze spotkamy kiedyś, w bardziej sprzyjających okolicznościach.

Za metamorfozę dziękujemy: Mobilny Salon Urody Barbara Syjczak. Całe przedsięwzięcie odbyło się z Projekt Ukraina – Piękna, smaczna i zdrowa Ukraina.

Fotograf: Wiktor Bilik Fotografia



Joanna Kubicka, GOK Łukta



NASZE ZDROWIE

Krwawnik pospolity - nie znam chyba lepszego środka na problemy trawienne!

Krwawnik pospolity można znaleźć praktycznie wszędzie. Dziś jako składnik zielarski jest bardzo niedoceniany, co według mnie jest poważnym błędem. Jest bardzo skuteczny i ma mnóstwo bardzo cennych właściwości. Według starożytnych podań już Achilles leczył krwawnikiem rannych w walkach trojańskich żołnierzy. Pewnie stąd pochodzi pierwsza część Łacińskiej nazwy krwawnika *Achillea millefolium*.

Krwawnik był mi znany już od wczesnego dzieciństwa. Poznała mnie z nim moja babcia. Zbierałyśmy wspólnie krwawnik dla kaczek i gęsi, które go uwielbiały i zawsze zjadały każde jego ilości. Krwawnik posiada wiele wspaniałych właściwości, które pomagają im w trawieniu, wzroście i znoszeniu jaj. Dodatkowo krwawnik ma działanie przeciwzapalne, przeciwbakteryjne i przeciw pasożytnicze, co z pewnością pomaga ptakom uniknąć wielu chorób. Zwierzęta doskonale wiedzą, czym się leczyć i jak sobie pomagać.

Ptaki doceniają krwawnik, więc i my również powinniśmy się nim zainteresować. Będzie on pomocny u osób z problemami trawiennymi oraz zgagą. Wspomaga on wydzielanie soków żołądkowych oraz żółci, co znacznie przyspiesza i poprawia trawienie. Pomaga w niestrawności i bólach żołądka, reguluje również fermentację w jelitach.

Kolejną, bardzo cenną właściwością krwawnika jest jego działanie przeciwkrwotoczne, co doskonale sprawdza się przy różnych krwotokach wewnętrznych. Dlatego doceniają go również osoby z chorobą wrzodową, problemami z hemoroidami cierpiące z powodu krwawiących guzów. Roztarty i przykładany do krwawiących ran, przyspiesza gojenie i hamuje krwawienie. Ponadto krwawnik działa rozkurczowo na mięśnie gładkie (co jest bardzo pomocne przy bolesnych miesiączkach), ogranicza znacznie dolegliwości bólowe, a nawet często reguluje cykl miesięczkowy.



Można go również stosować przy schorzeniach górnych dróg oddechowych, ponieważ działa przeciwkaszlowo, rozkurczowo i odkażająco. Działa także lekko moczopędnie, hamuje rozwój grzybów, a także może obniżać ciśnienie krwi.

Surowcem zielarskim jest całe ziele krwawnika (z kwiatem włącznie). Same liście zbierać można już od kwietnia aż do października, natomiast najcenniejsze właściwości posiada krwawnik podczas kwitnienia w okresie od czerwca do września. Suszyć go należy w ciemnym i suchym miejscu w temperaturze nie wyższej niż 35°C. Przechowujemy go w szczelnym pojemniku.

Co możemy przygotować z krwawnika?

Z krwawnika możemy przygotować prawie wszystko. Młode listki możemy wykorzystać np. do przygotowania wiosennej jajecznicy czy dorzucić do sałatki. możemy zrobić ocet krwawnikowy, nalewkę, napar, ziołomiód, syrop, i co tylko przyjdzie nam do głowy. Podam kilka sprawdzonych przeze mnie przepisów:



Napar

1 łyżkę rozdrobnionego ziele krwawnika (suchego lub świeżego) zalać 1 szklanką wrzątku i zaparzać około 20 minut pod przykryciem. Pić 3-4 razy dziennie po pół szklanki.



Nalewka

100 g świeżego lub suchego ziele (preferuje świeże) zalać 500 g wódki (40-60 procentowej). Odstawić w ciemne miejsce na 2 tygodnie, przefiltrować. Rozcieńczyć 5-10 ml nalewki w 100 ml wody. Po rozcieńczeniu można również stosować do przemywania skóry przy trądziku czy stanach zapalnych różnego pochodzenia.

Ocet

Ziele krwawnika wrzucamy do słoja do 2/3 objętości. Zalewamy wodą. Na każdy litr wody, dodajemy jedną łyżkę cukru. Słoje przykrywamy gazą i mieszamy codziennie drewnianą łyżką. Postępujemy tak do czasu, aż krwawnik opadnie na dno. Następnie filtrujemy i odstawiamy jeszcze na jakiś czas pod gazą, aby ocet dojrzał. Na powierzchni może się wytwarzać galaretowata matka octowa. Nie jest to wadą octu wręcz przeciwnie - oznacza, że nasz ocet jest pełnowartościowy i gotów do użytku. Matkę octową można wykorzystać do każdego nowego nastawu octowego. Przyspieszy on proces produkcji octu. Kiedy ocet jest już dojrzały (można to stwierdzić po zapachu i smaku octu albo po wytworzeniu się matki octowej) należy go zlać do butelek lub słoiczka i odciąć dopływ tlenu.



Magdalena Mudry - zwolenniczka i propagatorka zdrowego trybu życia. Od kilku lat biorąca czynny udział w promowaniu zdrowego żywienia, prowadząca warsztaty dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Autorka bloga „Ze smakiem”. Właścicielka sklepu z alternatywną żywnością.

MOJE WSPOMNIENIA

Helena i Kazimierz Góralscy - opowiada Maria Malinowska - cz. 2



*Helena i Kazimierz Góralscy,
Łukta centrum.*

Muzyka

Ojciec potrafił dobrze grać na mandolinie, na skrzypcach i na harmonijce ustnej. Należał do zespołu, z którym jeździł na zabawy i wesela przygrywać. W ich zespole grał również pan Majewski, pan Mosakowski, później też pan Heniek Pyrzanowski. Opowiadał kiedyś, że mieli takie zdarzenie na jednym weselu. Grali całą noc, w trakcie której weselnicy się popili i wszczęli awanturę. Poszczuli ich psami i pogonili nie dając im ani złotówki. Czasem jak siedzieliśmy wieczorami w gronie rodzinnym, to ojciec brał mandolinę i nam przygrywał, a nasza piątka rodzeństwa i mama siadaliśmy przy okrągłym stole i śpiewaliśmy stare, powojenne piosenki, które ojciec umiał zagrać.

Z braku miejsca spaliśmy razem pod piecem. Robili nam posłanie z pierzyny i było wesoło. Nas była 5-tka, dojechało czworo, i choć było ciasno, było fajnie.

Ogród w Łukcie

Ojciec miał swój ogród w centrum Łukty, tu gdzie stoi teraz pawilon handlowy. Można teraz powiedzieć, że była to pierwsza działka rekreacyjna. Kiedyś nikt nawet jeszcze sobie nie uzmyslał, że takie działki staną się tak popularne. Wcześniej było tu klepisko. Ojciec wszystko własnoręcznie przekopał, zasadził drzewa i krzewy. Postawił na tej działce letnią kuchnię, wykopał studnię, zasadził na niej jabłunki, postawił ławeczki, hodował króliki. No po prostu sielanka. Nikt wcześniej w Łukcie takiej ładnej działki nie miał. Niestety, gdy tylko trafiła się okazja, ojcu tą działkę zabrali! W to miejsce postawili wspomniany pawilon. Jak to się stało? Działka należała do gminy, a ojciec ją użytkował. Długo starał się o jej kupno, ale nikt nie chciał w gminie mu jej sprzedać, mimo, że miał prawo pierwokupu. O dziwo, któregoś dnia działka została szybko i potajemnie sprzedana bez jego wiedzy. A kolejny właściciel z ogromnym zyskiem i równie szybko odsprzedał ją GS-owi. To miejsce z dnia, na dzień przestało być nasze. Ojciec bardzo to przeżył, bo włożył w to miejsce wiele serca i pracy, a wszystko na jego oczach zrównali z ziemią. Ale takie były kiedyś czasy. Nie liczone się z nikim, ważny był tylko zysk i interes.

Niewiele zabrakło, a stracilibyśmy w podobny sposób również dom. Któregoś dnia wróciłam ze szkoły, a w środku zastałam kobietę z gminy, która dokonywała pomiarów naszego

Wędkowanie

Jednym z ulubionych zajęć ojca było też wędkowanie. Tak miłował łowienie, że w niedziele zaraz po kościele, szedł na ryby. Można go było spotkać na jeziorze Zerga, tu za stadionem. Miał kolegę, pana Gosika i razem z nim wędkowali. Czasem, żeby podejść bliżej jeziora, znaleźć odpowiednie miejsce, można było skakać po kapelach, czyli po takich jakby kopcach z trzciny. Ojciec patrzył jak pan Gosik skacze z kapeli na kapelę i jak mu to sprytnie i łatwo szło i też postanowił spróbować. Wziął rozpęd i skoczył..., ale zamiast na kapelę to cały wpadł pod wodę. Tylko beret po nim pływał. Później zapytał: „Gosik, ile ty ważysz?” W odpowiedzi usłyszał: „Ze 40 kilo”. „O, to się nie dziwię, że wpadłem po czubek głowy.” – śmiał się ojciec.

Święta

Rodzice dopiero na święta kupowali mięso, wędliny oraz inne aromatyczne smakołyki. Jak pamiętam, mięso i ciasta były robione tylko na święta. Trzymali to wszystko w komórcie zamkniętej na klucz, tak żeby nikt z nas wcześniej tego nie podkraadał. Przez szparki w drzwiach komórki wachaliśmy tylko te wszystkie zapachy i nie mogliśmy się doczekać, kiedy sobie tych smakołyków spróbujemy. Choinkę zawsze przystrojoną mieliśmy cukierkami. Ja, jako najmłodsza, w nocy szłam i wykradałam słodycze z drzewka. Kiedyś przez to przewróciła się nam choinka. Cukierki były zawieszane na nitczkach, które zaplątały na gałązce. Pociągnęłam za mocno i choinka runęła. W tamtych latach, gdy byłam dzieckiem, na stołach w świąteczne dni nie było za bogato. Była jakaś kiełbasa, ciasto drożdżowe, makowiec, i chyba jakieś kotlety. Ale za to na wigilię było zawsze 12 potraw, m.in. pierogi, śledzie, kapusta postna, biała fasola, czy barszcz grzybowo-kapuściany. Często na święta odwiedzała nas rodzina z ojca strony. Przyjeżdżali z dziećmi.



Wojciech, syn państwa Góralskich w ogrodzie w centrum Łukty.



Kazimierz Góralski (z kosą) na nowej działce w Łukcie, z snem Zbigniewem

Nowe miejsce

mieszkania. Bardzo się zdziwiłam, bo rodziców nie było w domu. Na moje pytanie, co ona robi w naszym domu, odpowiedziała tak: „Już niedługo to nie będzie wasze mieszkanie”. Jak się okazało planowali bez wiedzy rodziców również sprzedać nasz dom! Na nasze szczęście, tą panią zamknęli do więzienia za nie do końca uczciwe działania. Dzięki temu procedura sprzedaży została anulowana i rodzicom udało się wykupić to mieszkanie.

Przy naszej działce, w miejscu obecnego kiosku, była waga, na której często, jako dzieci, chodziłyśmy się bujać. Obok stały magazyny, z których sprzedawano różne towary, m.in. paliwo. Zaraz też obok był rzeźnik (masarnia) w miejscu, gdzie teraz jest sklep z odzieżą używaną na ul. Warmińskiej.

Ojciec, gdy dostał działkę od teściów (Aleksandry i Wacława Kur), to bardzo się ucieszył, bo kochał prace „w ziemi”. Ziemię, którą dotrzymał sam zagospodarował zupełnie od podstaw. Wcześniej było to łyse pole. Stąd w naszej rodzinie wzięło się określenie, że „idziemy na pole”, gdy mamy na myśli właśnie to miejsce. Ojciec zapragnął postawić na tej działce dom. Natrafił na niemały problem. Zaczął budowę w stanie wojennym, a wtedy było niewiele dostępnych materiałów. Dostawali je tylko ci bardziej wpływowi i bogatsi ludzie, prawdopodobnie dzięki łapówkom, które były w tamtych czasach na porządku dziennym. Dla ludzi prostych i uczciwych nigdy nie było materiałów. Ojciec jedynie co mógł dostać, to materiały drugiego gatunku, a więc zbudował dom właśnie z tego. Gdyby tak skuć tynki z tego budynku, oczom ukazałaby się niezła mozaika. Dom ukończył w 1989 r. i tam z mamą przeprowadzili się z centrum Łukty.

Przy nowej działce, która miała się stać nowym azylem, często niestety przesiadywali pijacy. Mieli ulubione miejsce pod kłosem, który znajdował się na wysokości obecnej mleczarni. Nie raz miał z nimi do czynienia. Pamiętam historię, jak ojciec miał dużego psa górskiego. Nazywał go Filut. A był to pies bardzo łagodny, wychowywał się razem z dziećmi. Pilnował tej działki. Gdy ktoś przechodził obok to było słychać jego szczekanie aż w Łukcie. Któregoś dnia jak ojciec przyszedł rano na działkę, to spotkał go masakryczny widok. Pijacy mu tego psa strasznie pobili, bo na nich ujadął.

Ojciec zasadził na nowej działce sad owocowy, jabłonki, grusze, śliwy, wiśnie. Hodował też króliki i nutrie, z których pozyskiwał futra i skóry, a później je z zyskiem sprzedawał. Zasa-

dził również mnóstwo krzewów czerwonej i czarnej porzeczki oraz agrestu, z których też czerpał korzyści. Ze sprzedaży tylko owoców sezonowych mógł sobie kupić np. ok. 5 ton węgla. Tak mniej więcej można to było wtedy przeliczyć. Miał tam również pasiekę pszczół, z których, według mnie, pozyskiwał najlepszy miód na świecie. Ojciec miał to wszystko dobrze przemyślane – drzewka owocowe i pszczoły, które pobierały nektar i zapylały kwiaty. W komunie często miał problem ze sprzedażą miodu. Kupcy wymuszali łapówki, inaczej nie chcieli przyjąć miodu. Ojciec był bardzo wrażliwy na punkcie oszustw i miał wielkie poczucie niesprawiedliwości, bo dlaczego miałby komuś dawać pieniądze za coś, co sam wypracował. To też

nigdy nie dawał w łapę i przeważnie albo odrzucali jego miód, a jeżeli już przyjmowali, to tylko jako drugi gatunek. Zawsze bardzo przeżywał, że na każdym kroku ktoś chciał go oszukać. Na tej działce, gdzie ojciec postawił dom, obecnie mieszkam ja z mężem i rodziną syna.

Koniec cz. II. Rozmawiał Grzegorz Malinowski



Kazimierz Góralski na tle swojego młodego sadu.



TWÓRCZOŚĆ MIESZKAŃCA

*Okiem Stańczyka
Znawcy od wszystkiego*

Prowadza zawzięcie
Dysputy jałowe,
Panowie z przejściem,
I jajogłowe;
Sami nie wiedzą,
O czym tu mowa,
Lecz ważne że siedzą,
By dyskutować.
Najmniejszy problem,
Góry przerasta -
Więc nie chcą pochopnie,
Kwestiami szastać.
Z ich polemiki,
Nic nie wynika,
Lecz każdy widzi,
Jaka to szycha.

Mięczyława Jarząbek

*Fraszki igraszki c.d.
Czarny kot*

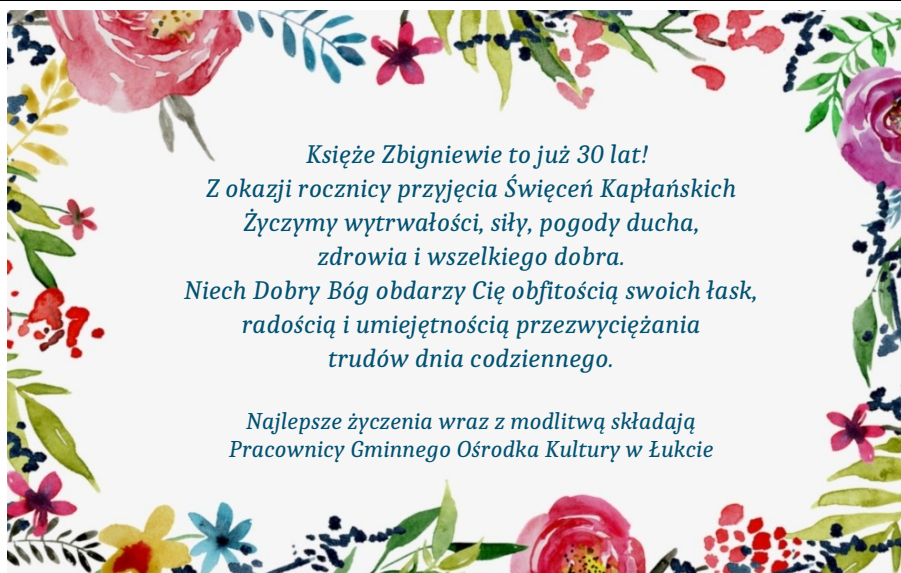
Przebiegł drogę kot;
Lecz był tylko szary...
Uderzyłem autem w płot,
Lecz niewielkie straty...
Moje bowiem było auto,
A płot sąsiada stary -
Załatwiłem to gorzałką,
I nie będzie sprawy...

Koniec mój byłby marny,
Gdyby kot był czarny...

Żonie się zwierzyłem,
Z tej mojej batalii,
I to podkreśliłem,
Że kot nie był czarny...
Na to moja połowica:
Co ma kot do tego,
Że ta twoja mózgowica,
Nie chce stanu trzeźwego!

Mięczyława Jarząbek

*Więcej wierszy ks. Mięczyława Jarząbka
na jego profilu na facebook-u.*



*Księżu Zbigniewie to już 30 lat!
Z okazji rocznicy przyjęcia Świeceń Kapłańskich
Życzymy wytrwałości, siły, pogody ducha,
zdrowia i wszelkiego dobra.
Niech Dobry Bóg obdarzy Cię obfitością swoich łask,
radością i umiejętnością przewyższania
trudów dnia codziennego.*

*Najlepsze życzenia wraz z modlitwą składają
Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie*



22 CZERWCA

KONCERT UCZESTNIKÓW ZAJĘĆ MUZYCZNYCH
GODZ. 18:00, GOK W ŁUKCIE

1 LIPCA

NOC GIER PLANSZOWYCH

3 LIPCA

ŚWIĘTO WODY - TABÓRZ

16 LIPCA

FESTYN Z OKAZJI DNI ŁUKTY



WYSTĄPIĄ: Zespół Eloya | Kuba Zajaczkowski

27 SIERPNI

ZAKOŃCZENIE LATA - FESTYN



PARTNERZY:



Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel. (89) 646 64 64, www.goklukta.pl, gok@goklukta.pl

Redakcja „Nasza Gmina Łukta”:

redaktor naczelny i techniczny: Grzegorz Malinowski,

redaktorzy: Dorota Pawełczyk, Stanisław Raginiak, Joanna Kubicka, Agnieszka Karmiłowicz

Masz ciekawe informacje? Chcesz zamieścić artykuł? Znasz kogoś z nietypowymi zainteresowaniami? Skontaktuj się z nami!

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel.+48 (89) 646 64 64, e-mail: gok@goklukta.pl